

Putin „igra z ogniem”. Problem Trumpa, czy nie?

11 czerwca 2025

Nie widać po amerykańskim prezydencie, aby się bardzo przejmował tym, że wojna na Ukrainie nadal trwa i że nie udaje mu się doprowadzić do pokoju. Jeśli już zwała na kogoś winę, to najczęściej na Joe Bidena, bo – jak mówi – za jego, czyli Donalda Trumpa prezydentury tej wojny by nie było.

Po kolejnych bombardowaniach Ukrainy przez Rosję wylał trochę frustracji, choć tydzień wcześniej rozmawiał przez telefon z Władimirem Putinem aż dwie godziny. „Nie jestem zadowolony z Putina – oznajmił. – Nie wiem, co jest z nim nie tak. Co do cholery mu się stało? On zabija wielu ludzi. Nie jestem z tego zadowolony”.

To nie moja wojna

Trump od kilku miesięcy próbuje nakłonić obie strony do zawarcia zawieszenia broni w trwającej od trzech lat wojnie. Rosja jednak dalej ostrzeliwuje i bombarduje. Za to właśnie zaatakował Putina w internecie i nazwał go „absolutnie szalonym”. Ale przy okazji skrytykował również prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego za wypowiadanie rzeczy, które pomagają podważyć wysiłki prezydenta USA zmierzające do zakończenia wojny.

„Zawsze miałem bardzo dobre stosunki z Władimirem Putinem z Rosji, ale coś mu się stało. On kompletnie ZWARIOWAŁ! – napisał w Truth Social. – Niepotrzebnie zabija wielu ludzi i nie mówię tylko o żołnierzach. Pociski i drony są wystrzeliwane do miast na Ukrainie bez żadnego powodu. Zawsze mówiłem, że on chce CAŁEJ Ukrainy, a nie tylko jej części, i może to się sprawdza, ale jeśli to zrobi, doprowadzi to do upadku Rosji! Podobnie prezydent Zełenski nie robi swojemu

krajowi żadnej przysługi, mówiąc w taki sposób. Wszystko, co mówi, powoduje problemy, nie podoba mi się to i lepiej, żeby się skończyło". I dodał: „To wojna, która nigdy by się nie zaczęła, gdybym był prezydentem. To wojna Zełenskiego, Putina i Bidena, nie Trumpa. Pomagam tylko gasić wielkie i brzydkie pożary, które zostały rozpalone przez rażącą niekompetencję i nienawiść”.

Putin jednak dobrze wie, że w grę wchodzi nie tylko jego zyski na Ukrainie, ale zniesienie sankcji, wznowienie normalnego handlu i powrót na „światowe salony”.

Nadchodzą niebezpieczne dni

Emerytowany generał brygady Sił Powietrznych Blaine Holt uważa, że konflikt rosyjsko-ukraiński wkracza w bardziej niebezpieczną fazę, bo jest teraz „na ścieżce eskalacji”. Ostrzega, że sytuacja zmierza w kierunku szerszej konfrontacji.

Jego zdaniem to przywódcy Europy są „poważną przeszkodą” dla działań Trumpa zmierzających do zawarcia pokoju i ma wątpliwości, czy prezydent będzie w stanie doprowadzić do porozumienia między walczącymi narodami. „Doceniam optymizm prezydenta i jego wytrwałość, ale ma on poważną przeszkodę zwaną europejskimi przywódcami” – oznajmił.

Generał nie ukrywa, że Europejczycy „chcą po prostu więcej broni i więcej pieniędzy, aby wojna mogła trwać” i nie pomagają w osiągnięciu porozumienia. „Teraz Rosja przygotowuje się do poważnej ofensywy” – oznajmił. To oznacza, że „nadchodzą bardzo niebezpieczne dni”.

„To, co widzimy ze strony Rosji, to nie tylko mściwa natura w tej wojnie, ale także stawianie większych żądań” – powiedział Holt. „Myślę, że Rosja odwraca się teraz od przywództwa prezydenta Trumpa przy stole negocjacyjnym i patrzy na zwycięstwo oraz rozstrzygnięcie na polu bitwy”.

Putin „przenosi wojnę do cywilów”

Robert Wilkie, były sekretarz ds. weteranów, twierdzi, że Putin przenosi wojnę na Ukrainie „do cywilów” i ostrzega, że nie można go powstrzymać bez „przytłaczającej siły”, a ostatnie ataki przypominają dawne rosyjskie schematy. „Za każdym razem – mówi – gdy angażują się w konflikt, atakują cywilów. Armia Putina jest wyczerpana na polu bitwy. Stracił od 200 do 300 tysięcy zabitych, jest 900 tysięcy ofiar, więc teraz przenosi wojnę do cywilów”. Dodaje: „Nie powinniśmy być zaskoczeni”, nazywając Putina „zabójcą KGB”, odnosząc się do jego przeszłości w sowieckiej służbie.

Putin „wychował się w tym świecie”, mówi były sekretarz, wskazując na „wszystkich tak zwanych przeciwników Putina i niektórych przyjaciół Putina, którzy tajemniczo spadają z parapetów szpitali z wysokości pięciu, dziesięciu pięter, było ich ze 20 w ciągu ostatniego roku”. „To jest właśnie taki facet” – mówi. „To gangster. I nie przestanie, dopóki nie zostanie zaatakowany z przytłaczającą siłą”.

Ostrzeżenia z Senatu

Cały czas narasta jednak presja na Trumpa, aby zaostrzył stanowisko wobec Moskwy. Senator John Thune, Republikanin z Dakoty Południowej, poinformował właśnie o możliwości dodatkowych sankcji wobec Rosji, „aby zmusić Putina do rozpoczęcia negocjacji”.

Senatorowie Richard Blumenthal – Demokrat z Connecticut i Lindsey Graham – Republikanin z Karoliny Południowej, sponsorują projekt ustawy, który nałożyłby na Rosję więcej sankcji gospodarczych, jeśli Putin odmówi negocjacji lub rozpocznie kolejny atak po osiągnięciu porozumienia pokojowego.

„Przez ostatnie cztery miesiące prezydent Trump dołożył

nadzwyczajnych starań, aby położyć kres rozlewowi krwi na Ukrainie, a my w Senacie chwalimy go za te wysiłki” – mówi Thune. „Teraz piłka jest po stronie Putina. Czas, aby w dobrej wierze przystąpił do rozmów i przedstawił poważną propozycję natychmiastowego zawieszenia broni, które może doprowadzić do sprawiedliwego i trwałego pokoju na Ukrainie. Mam nadzieję, że zdaje sobie sprawę, że nadszedł czas, aby to zrobić”.

Republikański przewodniczący senackiej Komisji Sądowniczej także wezwał Trumpa do nałożenia sankcji. „Uważam, że prezydent Trump był szczery, gdy myślał, że jego przyjaźń z Putinem zakończy wojnę” – napisał Grassley na X. „Teraz, gdy tak jest, NADSZEDŁ CZAS NA SANKCJE, BY PUTIN WIEDZIAŁ, że gra jest skończona”.

Grassley (91 lat) jest najstarszym członkiem Kongresu i jest zwolennikiem kontynuowania przez Stany Zjednoczone pomocy finansowej i wojskowej dla Ukrainy.

Administracja Trumpa opiera się nowym sankcjom, argumentując, że nowe kary ekonomiczne mogą odsunąć Rosję od rozmów. Ale ich nie wyklucza. Te nowe sankcje różnią się od poprzednich i mogą rzeczywiście zboleć. Mowa o restrykcjach bankowych i sankcjach wtórnych, które obejmowałyby 500 proc. cła na import z krajów, które kupują rosyjską ropę, produkty naftowe, gaz ziemny lub uran. Tego do tej pory nie było.

Kiedy spotkanie?

Trudno jednak w najbliższym czasie oczekiwać jakiegoś ważnego przełomu w procesie pokojowym, tym bardziej nałożenia nowych sankcji. Faktem jest, że administracja Trumpa utrzymuje dawne sankcje i nie wstrzymała już przyznanej pomocy wojskowej. Putin wie, że powinien licytować wysoko. Po niewiele znaczących rozmowach na niskim szczeblu w Turcji, Trump oznajmił, że nie będzie pokoju, dopóki nie spotka się z prezydentem Rosji. I to staje się przedmiotem najważniejszej dyskusji.

„Nie sędzę, żeby cokolwiek się wydarzyło, czy się to podoba, czy nie, dopóki on i ja się nie spotkamy, ale będziemy musieli to rozwiązać, ponieważ umiera zbyt wiele osób” – powiedział Trump.

Sekretarz stanu Marco Rubio także twierdzi, że tylko spotkanie obu prezydentów może zakończyć wojnę. „Jedynym sposobem na przełom jest spotkanie między prezydentem Trumpem a Putinem” – powiedział Rubio.

William Taylor, były ambasador USA na Ukrainie, uznaje za „dobre posunięcie” porozumienie z Turcji osiągnięte między Rosją a Ukrainą podczas ich pierwszych bezpośrednich rozmów pokojowych od 2022 r. w sprawie przeprowadzenia wymiany więźniów na dużą skalę, ale do osiągnięcia pokoju potrzebne będą bezpośrednie negocjacje między przywódcami tych krajów a prezydentem Trumpem.

Zniszczymy maszynę wojenną Putina

Senator Lindsey Graham, Republikanin z Karoliny Południowej, zareagował na to wszystko bardzo ostro. Odpowiedział bowiem redaktorom „The Wall Street Journal” własnym esejem, w którym stwierdził, że Senat USA jest „gotowy w każdym przypadku zatrzymać maszynę wojenną prezydenta Rosji Władimira Putina”. Graham odpowiedział na artykuł redakcyjny zatytułowany „Wiadomość o sankcjach dla Putina – i Chin”, w którym redakcja opowiadała się za tym, aby Republikanie poparli dwupartyjny projekt ustawy Grahama, który „uderzyłby państwa kupujące rosyjską ropę i gaz sankcjami taryfowymi”. „Journal” napisał, że chociaż Trump nadal twierdzi, iż rozmowy z Putinem „poszły dobrze”, to nie ma konkretnych dowodów na poparcie tego twierdzenia.

Graham napisał, że jego projekt ustawy w Senacie może powstrzymać Putina w ten czy inny sposób poprzez wprowadzenie sankcji wtórnych. „Projekt ustawy umieściłby Rosję na wyspie handlowej, nakładając 500 proc. cła na każdy kraj, który

kupuje produkty energetyczne Moskwy. Konsekwencje jej barbarzyńskiej inwazji muszą być realne dla tych, którzy ją wspierają. Gdyby Chiny lub Indie przestały kupować taną ropę, machina wojenna pana Putina zatrzymałaby się” – napisał senator.

„Wall Street Journal” apeluje

Trump, zazwyczaj oszczędny w słowach wobec rosyjskiego przywódcy, ostrzegł go jednak, że ten „igra z ogniem”. „Władimir Putin nie zdaje sobie sprawy, że gdyby nie ja, Rosji przydarzyłoby się wiele naprawdę złych rzeczy, a mam na myśli NAPRAWDĘ ZŁYCH” – napisał Trump na swojej stronie Truth Social. „On igra z ogniem!”.

Presja rośnie, gdyż „The Wall Street Journal” wezwał republikańskich senatorów do podjęcia działań. W opinii dziennika Trump waha się między „błaganiem o pokój” a „zruganiem” rosyjskiego dyktatora. W artykule redakcyjnym stwierdzono, że „prawdziwi realiści” wśród republikanów w Senacie muszą działać przeciwko Rosji i zrobić to, czego były prezydent Joe Biden „odmówił” i czego Trump „nie może się zdecydować”: zastosować sankcje wtórne na rosyjską ropę i gaz.

„Pan Trump i jego doradcy uważają się za stalowookich realistów w polityce zagranicznej. Nie ma dla nich żadnego „neokonserwatywnego” idealizmu. Ale w przypadku pana Putina są oni idealistami z rozgwieżdżonymi oczami, którzy beczelnie mówią o „pokoju”, jakby mogli to osiągnąć, życząc sobie, żeby tak było. Naiwność pana Trumpa pomaga Rosji kontynuować zabijanie tak długo, jak chce pan Putin” – napisano.

„Gdyby pan Trump zasygnalizował, że popiera ustawę o sankcjach Grahama, Toma Cottona i Richarda Blumenthala, przeszłaby ona przez Senat” – napisał „Journal”. „Ale senatorowie GOP mogą działać niezależnie od tego, czy pan Trump ją zatwierdzi. Mogą głosować nad ustawą o sankcjach i zmusić prezydenta do zmierzenia się z trudną rzeczywistością ambicji pana Putina,

których pan Trump wolałby uniknąć”.

Wydaje się jednak, że należy się spodziewać spotkania na naprawdę najwyższym szczeblu. Wszystko inne bowiem to zwykła gadanina i strata czasu.

Autorstwo: Marek Bober

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)